

Monika Worsowicz

FAITS DIVERS – INFOROZRYWKA W PRASIE

Drukuje się [...] wiadomości, które nie służą niczemu poza dostarczaniem rozrywki i zaspokajaniem ciekawości.

Andrzej Magdoń¹

Artykuł jest próbą bliższego przyjrzenia się specyficznej grupie tekstów prasowych, występujących ze zmienną częstotliwością przede wszystkim w dziennikach. Ich klasyfikacja genologiczna wymaga sprecyzowania z dwóch względów: po pierwsze – zarówno literatura przedmiotu, jak i praktyka dziennikarska nie odpowiadają wyczerpująco na pytanie, czym jest *faits divers*, po drugie – korzenie tej formy wypowiedzi zdają się sięgać początków historii prasy.

Polska bibliografia tego tematu liczy zaledwie kilka pozycji, których trzon stanowi opracowanie francuskie autorstwa R. Barthesa². Tylko jedna z nich nie należy do kręgu literaturoznawstwa, co nie zmienia faktu, że również na gruncie teorii prasy zagadnienie to nie zostało zbadane. Także dla praktykujących dziennikarzy jest ono obce – nazwa niczego im nie

¹ A. Magdoń, *Reporter i jego warsztat*, wyd. II poprawione i uzupełnione, Kraków 2000, s. 21.

² *Structure du faits divers*, [w:] *Essais critiques*, Paris 1964, s. 188–197. Polskie źródła dotyczące tego zagadnienia: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. III, poszerzone i poprawione, Wrocław 1998, s. 148; A. Dziadek, *Fait divers*, [w:] *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe*, red. M. Pytasz, Gorzów Wlkp. 1993, s. 81–83; B. Tokarz, „*Faits divers*” – *syliczność i sztuka poetycka*, „Studio” 1981, t. 1, s. 27–48; M. Głowiński, *Małe narracje Mirona Białoszewskiego*, [w:] idem, *Gry powieściowe*, Warszawa 1973, s. 319–338. W niniejszym artykule opis genologiczny oparty został na tekstach polskich.

mówi, a prezentowane przykłady określają jako „ciekawostki” lub „sensacyjki”, donoszące o niecodziennych zdarzeniach. Reakcje te skłaniają do poszukiwań pierwowzorów *faits divers* w przeszłości – obecność różnego rodzaju nowinek na łamach pierwszych, systematycznie ukazujących się pism potwierdzają historycy prasy. W Polsce najprawdopodobniej nie pojawiały się one w początkowym okresie krótkotrwałych inicjatyw wydawniczych – donoszono wówczas o najważniejszych, głównie politycznych, faktach – ale na pewno publikowane były w „Kurierze Polskim”, wydawanym od 1729 r. przez Jana Naumańskiego³. Od tej pory są stałym, choć niezbyt cenionym, przykładem pracy dziennikarskiej.

Dinozaur rocka

Naukowcy amerykańscy odkryli podczas wykopalisk na Madagaskarze nowy gatunek dinozaura o niespotykanym dotąd uzębieniu. Nazwali go *Masiakasaurus knopfleri*. Masiaka po malgasku znaczy wściekły, sauros to po grecku jaszczurka. A knopfleri? – Postanowiliśmy ochrzcić go nazwiskiem Marka Knopflera, wokalisty i gitarzysty Dire Straits – piszą odkrywcy w dzisiejszym wydaniu tygodnika „Nature”. Ilekroć podczas wykopalisk słuchali muzyki Dire Straits, udawało się im odnaleźć skamieniałe kości.

MAJ⁴

Powyższy tekst ze względów formalnych można zdefiniować jako notatkę – gatunek szczególnie często spotykany w prasie codziennej. W sposób obiektywny komunikuje ona o jakimś fakcie, zaś niewielka objętość unieumożliwia zazwyczaj wyczerpanie tematu⁵. Informowanie jest niewątpliwie funkcją prymarną tej formy wypowiedzi, ale nie jedyną – ze związku notatki może bowiem wynikać jej oddziaływanie impresyjne. Czytelnik, powiadomiony o zdarzeniu, może odczuwać niedosyt wiadomości i poszukiwać ich w innym źródle, np. w obszerniejszym materiale publikowanym na kolejnych stronach gazety.

³ Zob.: *Historia prasy polskiej*, t. 1: *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 23.

⁴ „Gazeta Wyborcza”, 25 stycznia 2001 r., s. 2.

⁵ Por.: *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 152. W literaturze przedmiotu jako nazwę gatunku stosuje się również terminy *wiadomość* lub *wzmianka*, jednak w niektórych pracach są one rozróżniane (por.: *Encyklopedia wiedzy...*, s. 249, 255; J. Wegner, *Formy twórczości dziennikarskiej w prasie*, [w:] *Dziennikarstwo. Zagadnienia i materiały*, z. 1: *Gatunki i warsztat dziennikarski*, Warszawa 1969, s. 107–142; J. Fras, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław 1999, s. 78–79). W przypadku problemu skończoności informacji brakuje wymiernych kryteriów oceny. Dziennikarze samodzielnie decydują, czy temat sygnalizowany notatką wymaga omówienia w dodatkowym artykule i jak długo będzie pojawiał się na łamach. Jednocześnie doświadczenie w kontakcie z prasą, zwłaszcza codzienną, wskazuje, że typowa lektura ogranicza się do prześledzenia wzrokiem nagłówków i zapoznania się z początkowymi fragmentami tekstów, a dopiero w dalszej kolejności następuje wybór nielicznych, które zostaną przeczytane. Krótkie, niewymagające od czytelnika wysiłku intelektualnego materiały łatwiej znajdują czytelników.

Dinozaur rocka jest jednak tekstem specyficznym z dwóch powodów – dotyczy zjawiska wyjątkowego, a zasób informacji, jakie przynosi, zdaje się wyczerpywać temat. Te właściwości pozwalają uznać go za przykład *faits divers*. Zdaniem R. Barthesa, sensacyjność lub niezwykłość tematyki może wynikać z niewspółmierności przyczyny i skutku danego zdarzenia, nietypowości uczestników lub niecodziennego zbiegu wydarzeń, relacje wewnętrzne oparte są zaś na przyczynowości lub koincydencji. Czytelnik zyskuje dzięki temu jednocześnie doświadczenie racjonalności i irracjonalności – ma poczucie pewności i przypadkowości zdarzeń, które rozgrywają się wokół niego. Z analizy tej wynika, że nie każdy tekst określony przez czytelnika jako ciekawostka („ciekawcy, interesujący szczegół, sensacyjna wiadomość; nowinka”⁶) to *faits divers*. Nie byłyby nim np. narodziny dwugłowego cielęcia, pojawienie się UFO czy sklonowanie klona. Informacje na te tematy są po prostu informacjami o szczególnych zdarzeniach (niejednokrotnie krótko skomentowanymi w żartobliwy lub ironiczny sposób), lecz nie o „zderzeniu” zwykłości z niezwykłością.

Bliższe przyjrzenie się *faits divers*, występującym w polskiej prasie, każe zastanowić się nad tym, czy stanowią one realizacje odrębnego gatunku informacyjnego, czy też są przykładami jedynie odmiany gatunkowej. Przyjmując za B. Garlickim, że „na pojęcie gatunku dziennikarskiego składa się zespół elementów z zakresu struktury utworu, sposobu ujęcia tematu, stylu i słownictwa, a także ukształtowania graficznego”⁷, należy również uwzględnić intersubiektywny sposób istnienia gatunku, tj. przejawianie się jedynie w konkretnych realizacjach, które w procesie rozwojowym podlegają różnym modyfikacjom, najczęściej na skutek zmiany hierarchii zawartych w nich elementów inwariantnych i fakultatywnych⁸.

Sygnalizowana w literaturze przedmiotu niezwykłość tematu jest cechą najbardziej wyrazistą – *faits divers* informuje o karach za popełnianie wykroczeń, naukowych pomyłkach czy reakcjach na rozmaite wydarzenia, zawsze eksponując ich wyjątkowy charakter. Decyduje on o atrakcyjności materiału dziennikarskiego, który ma zwrócić uwagę odbiorcy, nie wyznacza jednak jego struktury – funkcję tę pełnią czynniki zewnętrzne: dziennikarz redagujący kolumnę gazety lub źródło informacji.

Faits divers może budową przypominać typową notatkę:

Wczoraj po południu nieznany bandyta napadł przy ulicy Gotarda na Mokotowie na listonosza. Przesiępca usiłował odebrać doręczycielowi torbę z przesyłkami, a gdy ten stawiał opór, wyrwał mu z ręki telefon komórkowy i uciekł. Obrabowany zatrzymał przejeżdżający

⁶ Por.: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, wyd. IX, Warszawa 1994, s. 295.

⁷ B. Garlicki, *Metodyka redagowania gazety*, Kraków 1978, s. 77.

⁸ Por.: Z. Bauer, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 1996, s. 109–110.

w okolicy radiowóz straży miejskiej. Strażnicy dogonili i schwytali złodzieja – 27-letniego Andrzeja M. Bandzior miał przy sobie telefon. Niestety, na widok przestępcy listonosz oświadczył, że nie będzie oskarżał zatrzymanego o kradzież, ponieważ go zna⁹.

Częściej jednak respektuje konstrukcję tzw. „odwróconej piramidy”, charakterystyczną dla depeszy agencyjnej (kolejne zdania zawierają mniej istotne informacje)¹⁰:

Dwudziestoletni amerykański student w Seattle sprzedał na internetowej aukcji swoją duszę. Znalazła się chętna do zapłacenia za nią 400 dolarów. Student przyznaje, że dla niego był to tylko żart. Twierdzi, że jest zdeklarowanym ateistą, fanatykiem komputerów, i że nudząc się pewnego dnia, wystawił duszę na sprzedaż w internetowym domu aukcyjnym eBay. Firma eBay nie była zachwycona aukcją z faustowskim motywem. Przyznano, że mechanizmy zabezpieczające przed takimi wygłupami tym razem nie zadziałały¹¹.

Pierwszy z wymienionych typów budowy *faits divers* spotykany jest rzadko, pojawia się w przypadku informacji uzyskanych bezpośrednio przez dziennikarzy zatrudnionych w redakcji lub jako efekt opracowania depeszy przed publikacją. Proces redagowania prowadzi zwykle do przeobrażeń stylistycznych tekstu, np. skrócenia lub rozbudowania zdań, zastąpienia mowy niezależnej – zależną, uzupełnienia brakującego nagłówka. Z tego powodu notatka pojawiająca się na łamach różnych pism (mniej więcej w tym samym czasie) może mieć nieco inną postać, choć jej zawartość treściowa pozostaje niezmienną. Wykorzystanie niezadiustowanej depeszy z serwisu agencji prasowej wprowadza jedynie różnicę w długości tekstu.

Struktura każdego *faits divers*, twierdzi R. Barthes, realizuje jeden z dwóch typów: relacji przyczynowości, w której powód działania jest wyjątkowy lub nieadekwatny do skutków, albo relacji koincydencji, opartej na wielokrotnym powtórzeniu zdarzenia o charakterze dystrybutywnym lub zestawieniu pojęć jakościowo odległych. Przytoczone przykłady mieszczą się w tym podziale – reakcja listonosza, który nie chciał oskarżyć znajomego, nie zgadza się z oczekiwaniami czytelnika (za dokonanie napadu grozi odpowiedzialność karna), podobnie zaskakujące jest wykorzystanie nazwiska muzyka rockowego w nazwie naukowej czy sprzedaż duszy na aukcji. O ile jednak niewspółmierność przyczyny i skutku może budzić zdziwienie, a nawet niechęć (jak w przypadku dziesiętnastolatka ugodzonego nożem za polanie wodą¹²), to wykorzystanie antytezy sprawia, że zdarzenie oceniane jest jako zabawne. Prawdopodobnie jest to powodem znacznie częstszego występowania w prasie *faits divers* opartych na koincydencji, a tym samym ujawnia

⁹ Nie poznał napastnika, „Życie Warszawy”, 13 kwietnia 2001 r., s. 10.

¹⁰ Większość *faits divers* pochodzi z serwisów agencji prasowych i informuje o wydarzeniach rozgrywających się za granicą.

¹¹ Sprzedał duszę w Internecie, „Gazeta Wyborcza”, 14 lutego 2001 r., s. 2.

¹² Zob.: Bo polał wodą, „Gazeta Wyborcza”, 17 kwietnia 2001 r., s. 5.

podstawową funkcję tej formy dziennikarskiej wypowiedzi – jako lekka, przyjemna i krótka lektura służy rozrywce czytelnika. Jest potrzebnym (by nie powiedzieć: niezbędnym) „przerywnikiem” w strumieniu informacji ważnych i aktualnych. Tym samym dokumentuje bardzo charakterystyczne dla współczesnego przekazu medialnego zjawisko noszące angielską nazwę *info-tainment* (*information + entertainment*)¹³, której polskim odpowiednikiem mogłaby być „inforozrywka”. Polega ono na uatrakcyjnianiu przekazu: „Duch zabawy przenika do informacji i komentarza, wbrew zasadzie, że «fakty są święte, a komentarze wolne». [...] Informacje polityczne coraz bardziej upodabniają się do wiadomości sportowych. Poszukiwanie ciekawych wiadomości to polowanie na konflikty; dobry news to starcie, polemika, awantura”¹⁴. Dziennikarze i wydawcy gazet zabiegają ponadto o czytelnika, proponując mu udział w konkursach, losowaniach nagród za rozwiązanie krzyżówki, sondach dziennikarskich oraz publikując materiały cieszące się zainteresowaniem, jak: horoskopy, psychozabawy, plotki z życia gwiazd. *Faits divers* jest tekstem nie tylko przykuwającym uwagę, lecz także „niezobowiązującym” – treść, jaką niesie, nie jest zazwyczaj istotna, nie musi zostać zapamiętana ani wzbogacona o szczegóły. Potwierdza to tezę Barthesa, że notatka taka, w przeciwieństwie do informacji politycznej, jest skończoną całością. Zbudowana zgodnie z zasadą „odwróconej piramidy”, istotę wiadomości zawiera na początku, może więc składać się tylko z 1–2 zdań:

Częściowo sparaliżowany Emanoil Mihal z Macao zadzwonił do najbliższej jednostki straży pożarnej i błagał, by ktoś przyjechał zapalić mu papierosa. Szef posterunku wysłał do niego wóz gaśniczy z pięcioosobową załogą¹⁵.

Efekt zaskoczenia nie zawsze wywoływany jest przez puentę tekstu, niezwykłość zdarzeń często zdradza już nagłówek, stając się pierwszym sygnałem zwracającym uwagę czytelnika, np.: *Groźna chustka, 13 osób w fiacie, Świnie obżarte kawiozem, Pachnący znaczek*¹⁶. W takim przypadku zdziwienie nieadekwatnością przyczyny, ujawnionej dopiero w zakończeniu informacji, zostaje zredukowane, co czyni materiał mniej interesującym.

¹³ Zob.: A. Magdoń, *Duch zabawy w mediach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1995, nr 3–4, s. 9.

¹⁴ *Ibidem*, s. 9–11. I. S. Fiut zwraca uwagę na problem odbioru: „Aby wzmocnić wrażliwość odbiorcy na informację, jej dysponenci prześcigają się we wzmacnianiu «łatwości», «przyjemności»; oraz «sensacyjności»” (*Kierunki zmian w analizie zawartości*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1995, nr 1–2, s. 146). O informacji i rozrywce zob.: C.-J. Bertrand, *Media w 2044. Nie prognoza, ale marzenie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, nr 3–4, s. 12–13; W. Godzic, *Telewizja: ziemia jałowa czy pieszczota dla oczu?*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, s. 59.

¹⁵ „Przekrój”, 18 lutego 2001 r., s. 50.

¹⁶ Zainteresowaniu czytelnika tekstem służy również budowa nagłówka – w *faits divers* może mieć on postać zdania podrzędnego okolicznikowego przyczyny (por. przypis 12).

Faits divers nie zawsze opatrzone jest nagłówkiem – występuje on w przypadku tekstu samodzielnie, niekiedy uzupełnionego również nadtytułem, wskazującym mniejszą wagę treści ([*Para*]obyczaj). Niewielka objętość notatek w gazecie skłania do zbierania ich w grupy, wówczas zwykle występują pod wspólnym nagłówkiem, np. *Krótko, W skrócie, Z kraju, Ze świata*. Zbiór kilku *faits divers* pojawia się najczęściej w magazynowych wydaniach dzienników, przeznaczonych do dłuższej i spokojniejszej lektury – może być to stała rubryka, np.: *Więści blahej treści (Gazeta na plażę, w: „Gazeta Wyborcza”), To i owo (w: „Express Ilustrowany”)*.

Stylistyka *faits divers* w niewielkim stopniu różni się od stylistyki informacji¹⁷. Dziennikarz bardziej dba o atrakcyjność nagłówka, stąd jest on mniej jednoznaczny i konkretny, rzadko też przybiera formę zdania, np.: *Noga... na śmietniku, Najwyższy napiwek świata?, Boks z Barbie, Krowokozica*¹⁸. Ze względu na zwięzłość tekstu jest krótki – składa się z nie więcej niż czterech wyrazów. Częściej pełni też funkcję pozyskującą niż *stricte* informacyjną¹⁹.

Korpus notatki tworzą zdania długie, zwykle złożone i bogate treściowo²⁰. Nie ma w niej wyrazów ocenianych jako potoczne, dialektyzmów, ekspresywizmów²¹, rzadko pojawiają się konstrukcje wartościujące. Jednolity przekaz urozmaicają cytaty. Dla uwiarygodnienia faktów zawsze podawane jest ich źródło, nazwy własne przypisywane są jednak częściej obiektom innym niż ludzi. Bohaterów wydarzeń zazwyczaj sygnalizują nazwy pospolite z towarzyszącym im epitetem, np.: piętnastoletni włamywacz, pijany złodziej, biznesmen z Włoszczowy, burmistrz Bangkoku. Precyzja danych uzależniona

¹⁷ W. Pisarek w artykule *Gatunek dziennikarski: informacja prasowa* („Zeszyty Prasoznawcze” 1993, nr 3-4, s. 156–159) podaje m. in. następujące cechy wiadomości prasowych: dominacja słownictwa nienacechowanego emocjonalnie, znaczne nasycenie tzw. wyrazami niezależnymi i wielowyrazowymi zdaniami pojedynczymi, zdecydowana przewaga funkcji informacyjnej nad impresywno-ekspresywną, poetycką, fatyczną i perswazyjną, nagłówek streszczający całą wiadomość, przewaga opisów i relacji w 3. osobie z wydarzeń i zachowań innych ludzi (s. 157–158).

¹⁸ Por. W. Pisarek, *Nagłówki wiadomości w dziennikach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1965, nr 1, s. 31–48.

¹⁹ *Ibidem*, s. 33. Analizę pojęcia i typologię funkcji można znaleźć w: W. Pisarek, *O pojęciu funkcji w prasoznawstwie*, „Przekazy i Opinie” 1976, nr 4, s. 56–71.

²⁰ Informacje podawane w języku polskim, w przeciwieństwie do języka angielskiego, oparte są na rozbudowanych konstrukcjach zdaniowych (dotyczy to przekazów we wszystkich typach mediów). Jest to charakterystyczne szczególnie dla pierwszych zdań depeusz, np.: „Maszynista niemieckiego pociągu ekspresowego uznał, że należy mu się przerwa obiadowa, zatrzymał pociąg w kilometrowym tunelu niedaleko Frankfurtu nad Menem i udał się do wagonu restauracyjnego”. („Gazeta Wyborcza”, 6 kwietnia 2001 r., s. 35). Zob. też uwagi na temat języka prasy w: A. Magdoń, *op. cit.*, s. 155–159; J. Fras, *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław 1999; G. Majkowska, *O języku polskiej prasy*, [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Wrocław 1996, s. 85–97.

²¹ Por.: W. Pisarek, *Słownictwo języka współczesnej informacji prasowej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1965, nr 3, s. 4–19.

jest od zamierzonej długości notatki. Funkcja informacyjna dominuje w tekście, jest jednak wtórna w stosunku do celu, jakiemu służy publikacja *faits divers* – zapewnienia czytelnikowi rozrywki.

Przedstawiona charakterystyka *faits divers* nie pozwala uznać go za odrębny gatunek informacyjny. Struktura, styl, słownictwo i kształt graficzny odpowiadają opisowi genologicznemu najprostszego gatunku prasowego – notatki. Można jednak wskazać jej cechy swoiste: tematykę, którą jest niezwykle zdarzenie, i podporządkowanie funkcji informacyjnej – rozrywce. O ile pierwsza z nich przemawia za uznaniem *faits divers* za odmianę gatunkową, o tyle druga podważa istotę gatunku. „Nieinformacyjna” jest również względna aktualność – *faits divers* może donosić o wydarzeniu z ostatnich dni, na co wskazują określenia czasu („Premier Węgier Viktor Orban odwołał zaplanowane na ten tydzień posiedzenie rządu [...]”²²), lub nie zawierać takich identyfikatorów. Pozwala to na opublikowanie wielu wiadomości po upływie nawet długiego czasu od zaistnienia faktu. Dzięki temu mogą one pełnić funkcję „tekstów zastępczych” i „uzupełniających” zawartość kolumny gazetowej.

Jednoznaczne określenie statusu tej formy dziennikarskiej jest trudne. Ewolucja polskiej prasy w kierunku rozrywki można obserwować od początku lat 90. ubiegłego stulecia, informacja stanowi jednak podstawową wartość w epoce komunikowania. Z tego punktu widzenia wypada uznać *faits divers* nie tyle za gatunek czy jego odmianę, ile za twór hybrydyczny, będący doskonałym połączeniem informacji i rozrywki. Jego atrakcyjność i łatwość w odbiorze mogą spowodować, że stanie się on w niedalekiej przyszłości swoistym *signum temporis* coraz częściej obecnym w prasie.

Monika Worsowicz

FAIT DIVERS – INFO-TAINMENT IN THE PRESS

(S u m m a r y)

The article has been dedicated to profile of the press texts' specific group called *faits divers*. According to the author they may be considered as an example of linking information to an entertainment. Owing to them we obtain a piece of information that is not as essential as incredible, the reading provides us firstly with an entertainment.

Because of this it may be improper to consider *faits divers* as a specific variety of a press note. However, formal determinants do not supply a base sufficient to define *faits divers* as a separate informative species. *Faits divers* are hybrid product, which attraction and easy receipt have come into contemporary fashion of popular informative species.

²² *Trening premiera*, „Gazeta Wyborcza”, 28 lutego 2001 r., s. 2.